

O PASCALU I POLSKIM PRZEKŁADZIE „MYŚLI“ PASCALA.

(W TRZECHSETNĄ ROCZNICĘ PASCALA).

W dniu 19. czerwca 1623 urodził się w Clermont-Ferrand, stolicy Auvergn'ji, ten, który miał nadać prozie francuskiej jej szlachetną prostotę, mistrzowską wytworność i zwięzłość, oraz zdobyć dla niej ostatnią dziedzinę, w której dawna łacina królowała dotąd niepodzielnie, dziedzinę myśli teologicznej, sporów i dociekań religijnych¹⁾. Błażej Pascal, który dokonał tego dzieła, żył tylko lat 39 (umarł 19 sierpnia 1662); z tych, siedm lat ostatnich (od stycznia 1655) przepędził na umartwianiu ciała, z natury wątłego i podległego różnym cierpieniom²⁾, na ciągłym ćwiczeniu się w cnotach chrześcijańskich, tak przeciwnych jego naturze namiętnej i dumnej³⁾, na odcięciu się zupełnem od spraw świata i zajmowaniu się wyłącznie wielkimi zagadnieniami religji.

Wystąpienie Pascala przypada na czas, gdy, po przesileniu wywołanem przez protestantyzm, religja wydawała się przez jakiś czas rzeczą martwą. Przeciw-reformacja przywracała dawne

¹⁾ Z tej samej prowincji Auvergné, z której pochodził Pascal, wywodził swój ród „wielki Arnauld“ (ks. Antoni Arnauld, 20-e dziecko Arnaulda, adwokata parlamentu paryskiego), urodzony w Paryżu 1612. Ta wspólność pochodzenia Arnaulda i Pascala tłumaczyć może pokrewieństwo ich usposobień i wpływ wielki, jaki pierwszy wywarł na drugiego.

²⁾ Pascal nosił na sobie opaskę żelazną z kolcami zwróconemi na wewnątrz, którą, gdy mu przyszła myśl płocha do głowy, uderzał łokciem, przez co wzmacniał wbijanie się kolców w ciało.

³⁾ Pascal odmawiał sobie wszystkiego, wszelkiej przyjemności fizycznej i umysłowej; stał się ubogim; pokochał ubóstwo i ubogich.

formy katolickie, nie mogła odnowić dawnego ducha. W miejsce religii, występuje u największych ludzi tej epoki pierwiastek inny, który, po bliższej i dokładniejszej analizie¹⁾, można łatwo odróżnić od pierwiastku religijnego. Jest to moralność stoicka, w zasadach swych obca wszelkiej religii, czyto starożytnej, czy chrześcijańskiej²⁾. Mędrzec stoicki, który stał się wówczas ideałem dla wielu, to człowiek o nadzwyczajnej energii. Nic go nie może osiągnąć, nic poruszyć, nic zgubić, ponieważ on nie troszczy się o nic. Wystarcza samemu sobie. Nie żąda niczego od bogów, których jest *socius non supplex*. Uważa za pierwszy swój obowiązek zaufać sobie samemu, *unum bonum est sibi fidere*. Pierwiastek nadziemski wydaje mu się nieużyteczny.

Takie były przekonania, taki ideał największych mężów tej epoki, Balzac'a, mistrza prozy, Descartes'a, największego filozofa, Corneille'a, największego z poetów. Natomiast w duszach zwykłych ludzi, niezdolnych do tego, by wznieść swe uczucia do miary starożytnych stoików, szerzy się sceptycyzm, libertynizm, ateizm.

Kierunki te nie mają siły, jakie dają wielkie przekonania. Pewien odstęp oddziela je od atmosfery sceptycznej takiego Juljusza Cezara Vanini'ego, który skazany na stos za ateizm (rok 1619), szydzi z kapłana niosącego mu ostatnie pocieszenie, złorzeczy Chrystusowi przez cały czas drogi na miejsce stracenia, a w chwili, gdy już stos płonie ogniem, woła do zebranego ludu: *Vous voyez, un misérable juif est cause que je suis ici*. Walczą one drobniejszą bronią wątpienia o wszystkim, kpin i szyderstwa; opierają się na *Essais* Montaigne'a, nie pierwszych, przejętych duchem filozofji stoickiej, ale ostatnich, tworzonych w duchu sceptycyzmu i epikureizmu³⁾; tworzą trudny do uchwycenia, jeszcze bardziej do odparcia, splot myśli i przekonań, zgodnych w tem jednym, że odnoszą się wrogo do każdego religijnego uczucia.

Takie było otoczenie Pascala, taki duch większości ówczesnego społeczeństwa, takie warunki, wśród których i religja, by istnieć, zmuszona była ciągle rezonować, przekonywać, dy-

¹⁾ Analizę tę przeprowadził Strowski (*Pascal I. De Montaigne à Pascal*).

²⁾ Por. uwagi G. Boissier'a w artykule *Le Christianisme de Sénèque* (R. d. d. M. 1871), napisanym z powodu książki K. Aubertin'a, *Sénèque et St. Paul*.

³⁾ Por. Strowski, *Montaigne*. Paryż, Alcan 1906.

sputować. Zimno ogólne dochodziło stopniowo do serca samej religji.

Wielkie dzieło, w którym Pascal przeprowadził obronę religji przeciw wywodom sceptyków, libertynów i ateistów¹⁾, nie było dotąd znane w literaturze polskiej, mimo że istnieje uderzające pokrewieństwo uczuć i myśli między genjuszem Port-Royal'u, a mistrzami polskiej mowy. (Tak np. w pierwszych zaraz słowach wstępu do „Ojciec nasz“ Cieszkowskiego rozpoznajemy akcenty uczucia i stylu Pascala).

Przekład *Pensées* Pascala, którego dokonał p. Żeleński²⁾, jest, według naszej wiedzy, pierwszą próbą przyswojenia tego arcydzieła prozy francuskiej naszemu językowi. Próba niezwykle trudną, gdyż nie można powiedzieć, by treść fragmentów Pascala była wszędzie jasna. Zrozumienie ich nasuwa niekiedy trudności nie do pokonania. Oto kilka przykładów.

We fragmencie 921 (który wybieramy dlatego, że nie został objaśniony w przekładzie polskim) czytamy: „Udowadniam wam to — i to również, że nie kryjecie się z tem — i że uprawniacie bezwstydnie Brisaciera, Meyniera, d'Alby. Elidere“. — Objaśnienie tego zdania znajdujemy u Brunschvicga. Brisacier był autorem książki *Le Jansénisme confondu* (1651); Meynier autorem pracy *Port-Royal et Genève d'intelligence contre le très saint Sacrement* (1656); d'Alby pisarzem jezuickim, o którym mowa w 15-ej Prowincjałce; *Elidere*, rujnować, jest ostatnim wyrazem cytatu wyjętego z tez z Louvain (1645): „Czyż nie jest tylko grzechem powszednim znaczną powagę, dla ciebie szkodliwą, przeciwnika poniżającego cię, przypisaniem mu fałszywym zbrodni zrujnować?“ Po tych objaśnieniach, treść myśli Pascala staje się zrozumiała.

We fragm. 831 mówi Pascal: „Pięć twierdzeń było dwuznacznych, już nie są“. Wyjaśnienia powyższej myśli należy szukać we fragmencie bezpośrednio poprzedzającym, w którym

1) W szczególności, Pascal miał na myśli dwóch swoich przyjaciół: kawalera de Méré i Miton'a, z których pierwszy w miejsce religji stawiał zasady przyzwoitości i uczciwości, drugi przeciwstawiał religji „wzgardę“ i „dumne milczenie“, był sceptykiem pełnym obojętności wobec ludzi, wobec przyjemności i wobec próżności.

2) Poznań-Warszawa. Str. XXIV i 368, in-8°.

czytamy: „Proroctwa były dwuznaczne, już nie są“. Znaczy to, że proroctwa, odnoszące się do Chrystusa, można było rozumieć różnie; teraz już są jasne, gdyż cuda spełnione przez Chrystusa przemówiły wyraźnie za prawdą Jego nauki. W ten sam sposób należy zrozumieć fragm. 831. Różne mogły być zdania o pięciu twierdzeniach wyjętych z dzieła Jansenjusza. Lecz odkąd stał się cud Świętego Ciernia, prawda nauki Jansenjusza jest niewątpliwa.

Cud ten, jak wiadomo, miał miejsce dnia 24 marca 1656. Oto warunki w jakich się dokonał. W dniach od 10 grudnia 1655 do 14 stycznia 1656, obradował Fakultet teologii nad kwestją faktu, czy potępione twierdzenia znajdują się w dziele Jansenjusza i zdecydował 130 głosami przeciw 71, że są. Natychmiast zaczęły się obrady nad kwestją prawa, oskarżeniem o herezję i, dnia 31 stycznia, Fakultet 129 lub 130 głosami (zwolennicy Arnaulda usunęli się poprzednio) orzekł potępienie Arnaulda. Odtąd trwoga zapanowała w Port-Royalu. Samotnicy rozprószyli się, a zakonnice klasztoru były przygotowane na mające się rozpocząć prześladowanie. W czasie największej opresji, gdy przełożona klasztoru od trzech dni była pogrążona w ciągłej modlitwie, by odwrócić grożące nieszczęście, gdy Pascal, na ironiczne zapytanie jednego z wolnomyślnych (był nim prawdopodobnie Méré), dlaczego Bóg zachowuje głębokie milczenie i nie opowie się po stronie prawdy, nie mógł dać innej odpowiedzi, jak tylko przeciwstawić swą wiarę, że Bóg jakiś cud uczyni — gdy Rada mająca orzec o rozpędzeniu zakonnice zaczęła już swe obrady, pewien ksiądz de la Potherie, który miał zebranych wiele relikwii, pożyczył przypadkowo klasztorowi cierń z korony cierniowej Pana Jezusa. Relikwię tę ustawiono w pośrodku chóru, na stoliku przemienionym na ołtarz, blisko kraty oddzielającej chór¹⁾ i tam oddawały jej cześć zakonnice i dzieci. Wśród nich była 10-letnia Małgosia Périer, siostrzenica Pascala, cierpiąca od lat trzech i pół na wrzód w łzawicy oka, który jej przegryzł kość nosową. Zbliżywszy relikwię do oka, błagała, by nastąpiło uzdrowienie. Tego samego dnia wieczorem stwierdzono, że wrzód ustąpił w sposób cudowny.

1) Szczegóły te rozpoznajemy na obrazie kościoła Linas, który podaje w reprodukcji A. Hallays w swej *Pèlerinage de Port-Royal* (1909), Gazier w *Port-Royal au XVII-e siècle* (1909), wreszcie wydanie W. Pis. t. IV (1914).

Pascal, poruszony do głębi, uznał w spełnionym cudzie wyraz woli Boga, oświadczającego się w sposób widomy za prawdą nauki Jansenjusza. Myśl tę wyraża wymieniony poprzednio fragment. Według oświadczenia pani Périer¹⁾, w rozmyślaniach Pascala na ten temat powstała pierwsza idea jego późniejszej Apologii religii chrześcijańskiej.

Jeden wreszcie przykład, aby wykazać, jakie trudności i wątpliwości może nasuwać samo sformułowanie niektórych fragmentów. Oto, we fragm. 781 mówi Pascal: „„Jezus Chrystus odkupicielem wszystkich“²⁾. — Tak, gdyż ofiarował, jak człowiek, który odkupił wszystkich tych, którzy zechcą przyjść do niego... Nie, gdyż Jezus Chrystus w charakterze Odkupiciela nie jest może panem wszystkich; i tak więc, o ile to jest w Jego mocy, jest On odkupicielem wszystkich“. — Czy Pascal jest tu w zgodzie z nauką Kościoła, czy idzie raczej za nauką Jansenjusza? Zdaje nam się, że wysiłki tych, którzy chcą na tym punkcie przeprowadzić różnicę między Pascalem a doktryną jansenizmu, są pozbawione podstaw i że, zgodnie z Brunshwicg'iem (wyd. W. P.; objaśnienie fr. 781) i Bremond'em (*Hist. litt. du sent. rel. en France*, IV. str. 330) należy przyjąć, że Pascal, krytykując nadmierną surowość jansenizmu, która prowadzi do rozpacz, stoi w rzeczy samej na gruncie piątego twierdzenia jansenistycznego, potępionego przez Kościół i sądzi, że Chrystus jest odkupicielem tylko tych, którzy zwrócą się do Niego.

By ustalić znaczenie każdego fragmentu, należałoby ułożyć dzieło przewyższające objętością kilkakrotnie same Myśli. Tłumacz polski wybrał na ogół metodę łatwiejszą, polegającą na tem, by przełożyć ściśle wyrazy i możliwie wiernie oddać w języku polskim pokolei każde zdanie francuskie. Jeżeli zestawione w ten sposób fragmenty Pascala wydają się niekiedy jak gdyby pozbawione sensu, to dlatego, że równie trudno jest w odpowiednich miejscach odkryć sens i znaczenie oryginału.

Jednakże p. Żeleński zaopatrzył swój przekład również w przypisy, które mają za cel wyjaśnienie tekstu. Przypisy te

¹⁾ Por. wyd. W. P. t. I, str. 73 i n.

²⁾ Zdanie to jest podane u Pascala w cudzysłowie. Nie wyraża zatem przekonania Pascala, lecz jest cytatem, nad którym Pascal się zastanawia.

zostały zaczerpnięte z wydania Havet'a i wydania Brunschvicg'a, głównie jednak z Brunschvicg'a, niewątpliwie, jak się domyślamy, za pozwoleniem tego wydawcy, gdyż w przeciwnym razie mielibyśmy tu do czynienia z wypadkiem, jeśli nie plagjatu, to w każdym razie grabieży, o co nie mamy prawa posądzać polskiego tłumacza¹⁾). Skromna liczba przypisów nie tłumaczonych z francuskiego, które pochodzą widocznie od samego tłumacza, stoją pod względem wartości znacznie niżej od poprzednich i są miejscami, jak będziemy mieli sposobność na to zwrócić uwagę, zupełnie bałamutne.

Za podstawę przekładu posłużyło tłumaczowi wydanie Myśli przez Leona Brunschvicg'a z r. 1904²⁾). Dokonany według tego tekstu przekład polski przedstawia się na ogół jako tłumaczenie wierne i dokładne — i, pod tym względem, przewyższa znacznie niemiecki przekład Myśli dokonany przez M. Larosa (Monachjum 1913)³⁾, w którym treść i styl dzieła Pascala doznały gruntownego przekształcenia. W przekładzie p. Żeleńskiego, za ledwie pewną liczbę większych rozbieżności z oryginałem, niedokładności lub przeoczeń zdołaliśmy stwierdzić. Oto ważniejsze z nich:

Str. 1, (fr. 1). „Różnica pomiędzy zmysłem geometrycznym a zmysłem życiowym“ — *l'esprit de géométrie et l'esprit de finesse*; między zmysłem matematycznym a zmysłem intuicji. — *Géométrie* ma u Pascala (i w tej epoce) szersze znaczenie niż „geometria“ i pojęta jest jako *fondement des autres parties des mathématiques*. *Géomètre* znaczy u Pascala to samo co *mathématicien*, jak dowodzi fr. 34. — *Finesse*, wnikliwość, przenikliwość, oznacza tę psychologiczną zdolność intuicji, która z rzeczy zewnętrznych poznaje to, co się dzieje wewnątrz. Przekład „zmysł życiowy“ wypacza myśl Pascala, gdyż Pascalowi nie idzie w tym wypadku zupełnie o przeciwstawienie zmysłowi

¹⁾ Tłumacz sam w przypisku na str. XXIV zaznacza tylko tyle: „Przypisy sporządzono na podstawie wydań Brunschwiga i Haweta“.

²⁾ Paryż, Hachette 1904. — Obecnie, to samo wydanie tworzy tom XII, XIII i XIV dzieł Pascala w wydaniu Wielkich Pisarzy, Paryż, Hachette 1921.

³⁾ Jest dla nas obowiązkiem i przyjemnością wyrazić na tem miejscu naszą wdzięczność ks. prof. K. Czesznakowi za użyczenie nam powyższej książki ze swej biblioteki, jak również za szereg ułatwień doznanych w ciągu niniejszej pracy.

teoretycznemu zmysłu praktycznego, lecz o odróżnienie zmysłu abstrakcyjnego od zmysłu psychologicznego. — Cała adnotacja do tych dwóch wyrazów oparta jest na błędnym ich przekładzie.

Str. 3, (fr. 2) „i to jest zdrowy sąd“ (wnikać żywo i głęboko w konsekwencje zasad) — *et c'est là l'esprit de justesse*, i w tem jest zmysł słuszności.

Str. 19, (fr. 72) „Niechaj kleszcz ukaże mu“ etc. — *Qu'un ciron lui offre...* — Niech owad „roztocz“ ukaże mu i t. d.

Str. 26, (fr. 73) „poszukiwanie swego największego dobra“ — *son souverain bien*, najwyższego dobra.

Str. 27, (fr. 75) „Nietrudno będzie zstąpić jeszcze o stopień niżej i ukazać śmieszność tegoż rozumu“ — *de la faire paraître ridicule*; *la* odnosi się do *science humaine*, o której była mowa we fragmencie poprzedzającym. Więc: okazać śmieszność wiedzy ludzkiej.

Str. 70. Nawet, powiadam, między temi świeckimi osobami, które zdrowo sądzą o rzeczach“ i t. d. — *parmi les personnes du monde*, między światowcami, między osobami z towarzystwa. (Mowa jest o stosunkach panujących wśród wytwornego towarzystwa).

Str. 71. „okazać się najniedorzeczniejszymi z ludzi“ — *se rendre les plus impertinents des hommes*; przekształcić się, przeobrazić się, w ludzi najnieskromniejszych, najbardziej bezczelnych. (Mowa jest o tych, którzy tylko udają uczucia bezbożności, by w ten sposób zyskać powodzenie w towarzystwie).

Str. 77, (fr. 196) „To ludzie bez duszy“ — *Les gens manquent de coeur*. Tym ludziom brak serca, brak uczuć miłości, gorliwości, przyjaźni — „nie chciałoby się takiego mieć za przyjaciela“.

Str. 78. Przez błąd typograficzny, opuszczona liczba porządkowa 203 fragmentu *Fascinatio nugacitatis*.

Str. 79. „Spływanie. Straszliwa to rzecz czuć spływanie wszystkiego co się posiada“. — *Écoulement... sentir écouler*. Odpływ... czuć jak odpływa wszystko to, co się posiada.

Str. 84. „Mówmy teraz wedle światła zdrowego rozsądku“ — *selon les lumières naturelles*, według naturalnego poznania, t. zn. według poznania nie połączonego z żadnym wysiłkiem.

Str. 96, (fr. 256) „Nie włączam tutaj tych, którzy żyją w prawdziwej świętości obyczajów“ — *sont dans la véritable piété de moeurs*, żyją w obyczajach prawdziwie pobożnych (Mowa jest o ludziach niewierzących, którzy jednak nie są rozpustnikami).

Str. 100, (fr. 277) „Czyż kochacie z racyj rozumu“ — *est-ce par raison que vous vous aimez*, czy kochacie samych siebie, czy doznajecie miłości własnej z racyj rozumu.

Str. 101, (fr. 282) „Znamy prawdę nie tylko rozumem, ale także i sercem“. Do tego adnotacja tłumacza: Serce w znaczeniu uczucia. — Jednakże u Pascala serce ma znaczenie szersze, które można oddać wyrazem odczucie t. j. poznanie intuicyjne i które Pascal przeciwstawia rozumowi, t. j. myśleniu w sposób matematyczny, przy pomocy pojęć i definicyj. W tym samym fragmencie, Pascal mówi, że sercem poznajemy pierwsze zasady, jak przestrzeń, czas, ruch, liczby. Serce u Pascala obejmuje całość myślącego i czującego podmiotu, a nie tylko jego część duchową. Sprzeczność rozumu i serca jest u Pascala sprzecznością dwu władz w łonie tej samej świadomości indywidualnej.

Str. 101. „I równie bezcelowe i niedorzeczne jest, aby rozum żądał od serca udowodnienia pierwszych zasad, nim zgodzi się na nie przystać, jak byłoby niedorzecznem, aby serce żądało od rozumu czucia wszystkich twierdzeń, które ten udowadnia“. — Opuszczone zakończenie zdania: *pour vouloir les recevoir*, nim zechce (serce) je przyjąć, co odpowiada, w pierwszej części zdania, wyrazom: *pour vouloir y consentir*, nim zechce (rozum) się na nie zgodzić.

Str. 102, (fr. 283). „Nie można rozumowi (?) nakazać miłości, wyszczególniając po porządku przyczyny miłości“ — *On ne prouve pas qu' on doit être aimé en exposant etc.*; nie dowodzi się tego, że się powinno być kochanym i t. d.

Str. 102, (l. c.). „To byłoby niedorzeczne“ — *cela serait ridicule*; byłoby to śmieszne.

Str. 104, (fr. 289). „Niema wątpienia, iż potem nie powinniśmy się wzdragać, zważywszy co jest życie, a co ta religja, aby iść za skłonnością popychającą ku niej, jeżeli trafia nam do serca“ — *si elle nous vient dans le coeur*; jeżeli ona

(skłonność) przyjdzie do serca, jeżeli serce nasze nabierze tej skłonności.

Str. 107, (fr. 294). „Mimoto, lud użycza chętnie ucha tym wywodom (podważającym ustalone zwyczaje). Wstrząsają jarzmo, skoro je tylko poznają (lepiej: skoro tylko z niego zdają sobie sprawę); a możni korzystają z tego ku zgubie państwa“ — *les grands en profitent à sa ruine*, t. zn. ku zgubie ludu. W pierwotnym tekście, zamiast wyrazu *les grands* (możni) był wyraz *les princes* (władcy), co stwierdza, że niema tu mowy o zgubie państwa, lecz o zgubie ludu.

Str. 107 (l. c.) „*Cum veritatem qua liberetur ignoret, expedit quo fallatur*“ — co przetłumaczone w adnotacji: „Gdy nie zna prawdy, któraby go wyzwoliła, wystarczy mu to, coby go oszukało“. Ma być „*expedit quod fallatur*“ jest rzeczą odpowiednią, by był oszukiwany.

Str. 108, (fr. 298). „I tak nie mogąc zdziałać, aby to, co jest sprawiedliwe, było silne, uczyniono, aby to, co jest silne, było sprawiedliwe“. Do tego adnotacja tłumacza: „Prawdopodobnie aluzja do prześladowań Port-Royalu ze strony króla i Sorbony“. Żadnej aluzji do prześladowania Port-Royalu w tem zdaniu niema, choćby z tego powodu, że Pascal to połączenie siły ze sprawiedliwością uważa za dobre, gdyż w ten sposób „istnieje pokój, który jest najwyższem dobrem“ (fr. 299).

Str. 111, (fr. 310 adnotacja). „Powyższe wiersze to skróty, odnoszące się do zamierzonej Rozprawy o stanie możnych“ — *peut-être des notes en vue des Discours sur la condition des Grands*; może skróty odnoszące się i t. d., mówi wydawca (Brunschvicg), z którego przetłumaczona jest powyższa adnotacja.

Str. 112, (fr. 315). „To cudowne! nie chcecie, abym czcił człowieka przybranego w brokaty i wiodącego ze sobą dziesiątek lokai“ — *Cela est admirable* (użyte tu ironicznie); To nadzwyczajne, to szczególne!

Str. 112, (fr. 316). „Stroić się, to nie jest czczą próżność“ — *Etre brave n'est pas trop vain*; być wyszukanym w stroju etc.

Str. 113, (fr. 319). „Jakie to mądre, że rozróżnia się ludzi wedle zewnętrznych pozorów raczej, niż przez przymioty wewnętrzne“ — *Que l'on a bien fait de* etc. Jak to dobrze się stało, że i t. d.

Str. 118, (fr. 332). „Tyranją jest chcieć osiągnąć na jednej drodze to, co można osiągnąć jedynie na drugiej. Oddajemy rozmałą powinność rozmaitej cnocie; powinność miłości powabom; powinność lęku sile; powinność ufności wiedzy“. Do tego adnotacja tłómacza: „Znowu aluzje do prześladowań Port-Royalu“. Takiej aluzji w cytowanym fragmencie niema. Jest raczej związek z Rozprawą o stanie możnych, na co zwraca słusznie uwagę Brunschvicg.

Str. 122, (fr. 348). „Nie w przestrzeni powinienem szukać swej godności, ale w umiarze własnej myśli“ — *règlement de ma pensée*, w uporządkowaniu własnej myśli.

Str. 122, (fr. 349). „Jakaż materja mogłaby zdziałać to, co uczynili filozofowie, którzy poskromili swe namiętności“. W formie, którą nadał Pascal, występuje myśl fragmentu dobitniej. *Les philosophes qui ont dompté leurs passions, quelle matiè e l'a pu faire*. Filozofowie (t. j. Stoicy), którzy poskromili swe namiętności (wierząc równocześnie, że dusza jest materją), jakaż materja mogła tego dokonać?

Str. 128, (fr. 371). „Kiedy byłem mały, chowałem książkę; ponieważ zaś zdawało mi się niekiedy (luka w rękopisie, ma być zapewne: pomylić się) kiedym myślał, że ją schowałem, obawiałem się...“ — *je me défiais...* nie dowierzałem (własnemu sądowi). Wyraz jest charakterystyczny, gdyż dowodzi, jak silnie, już w dzieciństwie, był rozwinięty u Pascala zmysł nieufności i wątpliwości w odniesieniu do własnych sądów.

Str. 142, (fr. 426). Skoro pierwsza natura zatraciła się, wszystko staje się jego (t. j. człowieka) naturą“. — *La vraie nature étant perdue* etc. Skoro prawdziwa natura zatraciła się i t. d.

Str. 148, (fr. 432). *Quod ergo ignorantes, quaeritis, religio annuntiat vobis*“. Do tego adnotacja: *Act. apost. XVII 23*. Nie jest to jednak cytat, tylko parafraza. (W oryginale: *Quod ergo ignorantes colitis, hoc ego annuntio vobis*).

Str. 149, (fr. 434). „Skoro tedy połowa życia spływa na śnie“ i t. d. — *se passant en sommeil*; upływa na śnie.

Str. 150. „Oni sami (t. j. pyrrhończycy) nie są za sobą: są neutralni, obojętni, zawieszeni jakoby w powietrzu, bez wyjątku“ — *suspendus à tout, sans s'excepter*; zawieszeni

niejako w powietrzu nad wszystkim, nie wyjmując siebie samych.

Str. 153. Błąd typograficzny w podziale na ustępy. Nowy ustęp zaczyna się dopiero od słów: Jedynie religja chrześcijańska i t. d., nie zaś od słów: Stąd pochodzą i t. d.

Str. 160 (fr. 459). Nie zaznaczono, że cały ten przepiękny fragment opiera się, tak samo jak fr. poprzedni, na parafrazie, którą stworzył św. Augustyn na tle Psalmu CXXXVI.

Str. 164, (fr. 476). „Gdyby noga była zawsze nieświadoma, że należy do ciała i gdyby było ciało, od którego by była zawisła i t. d.“ — *Si le pied avait toujours ignoré qu'il appartînt au corps, et qu'il y eût un corps dont il dépendît etc.*; i że jest ciało, od którego ona zawisła. Cały obraz zaczerpnięty tutaj z listów św. Pawła XII 5, znajduje się już u Epikteta.

Str. 165, (fr. 477). „Wszystko bowiem myśli o sobie“ — *car tout tend à soi*; wszystko dąży ku sobie, ma za cel samego siebie — „trzeba myśleć o powszechności“ — *il faut tendre au général*; trzeba dążyć w kierunku powszechności. Pascal ma na myśli działanie, nie myślenie.

Str. 201, (fr. 587). „Ta religja... powiada, że niema mądrości ani znaków“ — *qu'elle n'a ni sagesse ni signes*, że nie ma (nie posiada) mądrości ani znaków.

Str. 214, (fr. 619). „Istnienie tego ludu (żydowskiego) zdumiewa mnie“ — *La rencontre de ce peuple* ect. Spotkanie, znalezienie tego ludu zdumiewa mnie.

Str. 218, (fr. 630). „Massor“, do tego adnotacja tłómacza: „Massor lub Massora, zbiór tradycyj“. Jest to niejasne. Massor, (który to wyraz znaczy tradycja), jest zbiorem uwag uczynionych przez doktorów żydowskich celem ustalenia i zachowania tekstu Starego Testamentu.

Str. 221, (fr. 633). „Józef w całej historii Ezdrasza nie mówi ani słowa o tej odbudowie“. — *de ce rétablissement*; o tem odtworzeniu (tekstu). — Mowa jest rzekomem odtworzeniu ksiąg Starego Testamentu przez Ezdrasza.

Str. 230, (fr. 665). „Miłości nie jest przepisem obrazowym“. — Błąd typograficzny. Ma być: Miłość i t. d.

Str. 233, (adnotacja 5). „*Pour formalistes*; wedle innych *point formaliste*, nie formalizować“. — *Point formaliste* znaczy przecież: punkt formalistyczny, a nie „ie formalizować“.

Str. 244, (adnotacja 2). Błąd typograficzny. „Os., III, 4“ ma być podane pod 1.

Str. 279, (fr. 738). Tak więc, trzeba było... aby wówczas przyszedł Mesjasz“ — opuszczone dalsze słowa tekstu: *et Jésus Christ est arrivé alors qui s'est dit le Messie*; i Jezus Chrystus przybył wówczas, który nazwał się Mesjaszem i... i t. d.

Str. 295, (fr. 797). „Chrystus powiedział rzeczy tak wielkie tak prosto, iż zda się jak gdyby nie oceniał ich wielkości“. — *qu'il semble qu'il ne les a pas pensées*; że zdaje się, jak gdyby ich nie przemyślał, jak gdyby się nad nimi nie zastanawiał. — „a wszelako tak jasno, iż widzi się dobrze co o tem sądzi“; *qu'on voit bien ce qu'il en pensait*; co sądził o nich (t. j. o tych rzeczach wielkich).

Str. 297, (fr. 803). „Deut. XIII 4“, ma być Deut. XIII 1.

Str. 301, (fr. 818). „nie byłoby bowiem możebne, aby istniało tyle fałszywych cudów, gdyby nie istniały prawdziwe“, — opuszczone dalsze słowa: *ni tant de fausses révélations s'il n'y en avait de vraies*; ani tyle fałszywych objawień, gdyby nie było prawdziwych.

Str. 302, (fr. 822). „Żydzi błędzili, sądząc o cudach przez Pismo“. — *Les Juifs s'aveuglaient etc.*; Żydzi zaślepiali się, t. j. wyrzekali się prawdy. Błądzić można także z nieświadomości.

Str. 307, (fr. 835). „Czy stąd wynika, iż mieli prawo wykluczać wszystkich proroków, którzy przyszli wśród nich? Nie. Zgrzeszyliby, wykluczając tych, którzy przeczyli Bogu, i zgrzeszyliby, wykluczając tych, którzy nie przeczyli Bogu“. — *Ils eussent péché en n'excluant pas ceux qui n'iaient Dieu*. Zgrzeszyliby nie wykluczając tych, którzy przeczyli Bogu.

Str. 332, (fr. 889). „w miejscu świętej nauki“. Błąd typograficzny. Ma być: w miejsce świętej nauki.

Str. 334, (fr. 902). „Nie musi to, powiada Bernardyn, być tak pewne“. — *dit le Feuillant*, powiada Foletanin. (Tak samo w fr. 902 bis, zamiast Bernardyni, ma być Foletanie).

Str. 338, (fr. 920). „Prawda, iż trzeba powołania, ale nie z wyroków Rady“. Do tego adnotacja tłómacza: „Wyrok ten wydał katowi przekład łaciński Prowincjałek“. — Adnotacja błędna, gdyż nie idzie tu o wyrok na łaciński przekład Prowin-

cjałek (23 września 1660), ale o wyrok na List w sprawie Inkwizycji (25 czerwca 1657). Pascal był jednym z autorów tego Listu.

Str. 345. „Jakże mi to ulżyło! niema Francuza dobrego katolika“. — Opuszczone dalsze zdanie: *Les... Clément VIII — Paul V — Censure.* (Papieże) Klemens VIII — Paweł V — Cenzura. Zdanie to rozwija 2-a Prowincjałka w dwóch miejscach.

Styl przekładu lekceważy nieraz, w pogoni za możliwie wiernem i dosłownem oddaniem słów Pascala, zasady składni polskiej i nie troszczy się o wymagania artystycznego zaokrąglenia i piękna. Wielokrotnie używa p. Żeleński takich zwrotów jak: „trzeba, aby religja mu pokazała, że...“, zamiast: religja powinna pokazać; „trzeba, aby nam zdała sprawę“ (str. 143); „trzeba bowiem, aby istniały rozmaite stopnie“ (str. 110), zamiast: muszą istnieć i t. d.; „trzeba, aby lud rozumiał ducha litery, aby zaś ludzie oświeceni poddali swego ducha literze“ (str. 94); „trzeba bowiem, aby cały świat godził się chętnie ginąć“ (str. 164); — lub zwrotu: „oto dlaczego“ (str. 102) zamiast: dlatego; lub także takich zwrotów niepol-skich: „niechce poddać się czemu innemu jak tylko...“ (str. 115); „nie powinniśmy wzdragać się, aby iść...“ (str. 104); „nie bralibyśmy za regułę sprawiedliwości posłuszeństwa obyczajom swego kraju“ (str. 108); „nie widzimy rzeczy sprawiedliwej i niesprawiedliwej, iżby nie zmieniła charakteru ze zmianą klimatu“ (str. 106). — Niekiedy znów wprowadzają nas w zdziwienie nieużywane u nas zwroty: n. p. „ochwiewanie ustalonych zwyczajów“ (str. 107); lub rażą ucho niezwykle formy: np. „poniechuje“ (str. 176); „poniechują“ (str. 200) i t. d.

Przekład swój zaopatrzył p. Żeleński we wstęp: „Od tłómacza“, któremu z kolei parę słów poświęcić wypada. Autor, zamiast przedstawić zwięzłe historję i znaczenie „Myśli“ Pascala, jakby tego można się było spodziewać i jak to uczynił np. w sposób skromny i bezpretensjonalny p. Laros, we wstępie do wymienionego już niemieckiego przekładu „Myśli“, postanowił na 18 stronach (VII—XXIV) dać rzut oka na ruch religijny we Francji w XVII wieku, zasadnicze idee jansenizmu, historję zgromadzenia Port-Royal, żywot Pascala, historję wewnętrzną i zewnętrzną „Prowincjałek“ i ich wpływ na literaturę francu-

ską, historję powstania „Myśli“, historję wydań tego dzieła, jego naczelnę ideę, wreszcie znaczenie Pascala jako pisarza. Wobec ogromu materiału, (z którego Sainte-Beuve utworzył 5 tomów swego *Port-Royal*¹⁾, a ostatni z pascalizujących pisarzy, p. Strowski, 3 tomy swego *Pascal et son temps*²⁾, szkic p. Żeleńskiego nie mógł być niczem innym, jak tylko czemś nader powierzchownem i lekkim. Gorzej, że zakradły się doń różne niedokładności, przed którymi należy ostrzec tych, którzy z tego źródła chcieliby czerpać swe wiadomości o Pascalu i jego epoce. Oto kilka bardziej wpadających w oczy.

Str. X. „Sorbona, a później i papież potępili... pięć twierdzeń zawartych w dziele Augustinus. Janseniści... uznali, że twierdzenia te są, jako takie godne potępienia, ale przeczyli stanowczo, jakoby znajdowały się w dziele Jansenjusza. Wedle Bossueta nie znajdują się tam dosłownie, ale są duszą książki“. Charakterystyczne momenty całej sprawy zostały w tem przedstawieniu rzeczy pominięte lub zatarte, skutkiem czego prawda wydaje się tak niezdecydowana i podległa wątpliwościom. W rzeczywistości sprawa przedstawiała się znacznie jaśniej. Dzieło Jansenjusza „Augustinus“ zostało zakazane przez Inkwizycję już w d. 1 sierpnia 1641³⁾; lecz, gdy uniwersytet w Louvain nie chciał poddać się temu orzeczeniu, w kwietniu 1642 sam papież Urban VIII bullą *In eminenti* wydał odpowiedni zakaz, w następstwie czego dzieło zostało zakazane przez arcybiskupa Paryża i biskupów francuskich, wreszcie i przez Sorbonę w dniu 15 stycznia 1644. Sorbona jednak nie potępiła następnie „siedmiu twierdzeń o łasce“, które w d. 1 lipca 1649 przedstawił jej do oceny Michał Cornet, syndyk Wydziału teologicznego. (Wtedy nie było jeszcze powiedziane, że pięć z tych twierdzeń wyjętych jest z dzieła Jansenjusza *Augustinus*, a dwa z dzieła Arnaulda

1) Tłómacz w adnotacji na str. VIII, wymienia „siedmiotomowe dzieło Sainte-Beuve'a *Port-Royal* (1840—1850)“. Jednakże wydanie z r. 1840—1860 (nie 1850!) obejmuje tylko 5 tomów, tak samo wydania dalsze. Dopiero wyd. 5-e, (wedle którego się zwykle dziś to dzieło cytuje) dokonane, tak jak i poprzednie przez księgarnię Hachette 1888—1891 obejmuje 7 tomów.

2) Najnowsze dzieło o Pascalu, p. Jakóba Chevalier *Les Maîtres de la pensée française. Pascal* znane mi jest dopiero z notatki bibliograficznej; tak samo Gaziera, *Hist. gén. du mouv. jans.* 2 tomy.

3) Dzieło pojawiło się w Louvain w r. 1640, w dwa lata po śmierci Jansenjusza.

De la fréquente Communion). Na zajęcie się tą sprawą nie pozwolił jej wówczas Parlament. Gdy jednak 85 biskupów francuskich wyraziło żądanie, by papież wydał w tej sprawie sąd „jasny i pewny“, Innocenty X, po gruntownem zbadaniu sprawy, podpisał w d. 31 maja 1653 bullę *Cum occasione*, w której potępił twierdzenia w liczbie pięciu, nazwane tu po raz pierwszy wyraźnie twierdzeniami Jansenjusza¹⁾.

Bulla Innocentego X zawiera przy końcu ustęp, na który nie zwrócono dotąd dostatecznej uwagi, następujący: „Przez powyższe oświadczenie i określenie tyżące wymienionych pięciu twierdzeń nie myślimy uznawać w żadnej mierze innych mniemań wyrażonych w książce Kornela Jansenjusza“. Tak więc cała książka *Augustinus* i wszystkie wyrażone w niej sądy wydały się godne potępienia, a tylko szczegółowo i niejako przykładowo zostało wymienionych pięć twierdzeń, które papież określił jako „fałszywe, zuchwałe, bezbożne, gorszące, bluźniercze, kłatwą kościelną obłożone i heretyckie“²⁾. Co więcej, we wrześniu 1654, ten sam papież wydał brewe, w którym powtórzył, że bullą z 31 maja 1653 „potępił w pięciu twierdzeniach doktrynę Kornela Jansenjusza, zawartą w dziele p. t. *Augustinus*“. Wobec takiego stanu rzeczy, jakże wyglądają zastrzeżenia i wątpliwości, które podnosił następnie Arnauld i janseniści w odniesieniu do intencji Rzymu i dzieła, które było potępione!³⁾

Str. X. „W r. 1660 zamknięto ich szkoły, rozpędzono spowiedników, nowicjuszek; Arnauld, główny rzecznik oporu, musi się ukrywać; de Sacy'ego, kapelana zakonnic, uwięziono“. — W roku 1660 (10 marca) rozprószone zostały jedynie szkoły (*les Petites Ecoles*), które już raz poprzednio (30 marca 1656) zostały zamknięte na rozkaz króla. Wielka sprawa podpisania formularza jeszcze nie wypłynęła, gdyż ostateczna redakcja formularza przypada na luty 1661, a dopiero w dwa miesiące później następuje usunięcie wszystkich nowicjuszek i kandydatek na no-

1) Tekst bulli w *Magnum Bull. Rom.* t. IV, str. 486.

2) Każde z twierdzeń pięciu obdarzone jest innemi przymiotnikami, tylko przymiotnik heretycki powtarza się przy każdym.

3) Pięć twierdzeń, odpowiednie ustępy z dzieła Jansenjusza, oraz wyjątki z pisma jansenistów, przedstawionego w tej sprawie papieżowi, zestawione są u Michauta str. 223 i n.

wicjuszki¹⁾. Arnauld, w r. 1660, ani 1661, nie był głównym rzecznikiem oporu. Dopiero 1662 o jego opór rozbiła się próba ułagodzenia sprawy i ugody. P. de Sacy został wtrącony do Bastylji nie w r. 1660, ale dopiero 1666 (26 maja, 13 dni po uwięzieniu). W r. 1661 (nie w 1660!) ukrył się wraz z kilku przyjaciółmi na przedmieściu św. Antoniego²⁾.

Str. XI. „Ale nie było to owo ostateczne wielkie nawrócenie Pascala“. — Chciałoby się wiedzieć, w jakim znaczeniu autor używa tu wyrazu *nawrócenie*. P. Giraud w swej biografji Pascala umieszcza słusznie ten wyraz (*conversion*) w cudzysłowie. Podobnie postąpił p. Michaut, który zwrócił uwagę na to, że jest to wyraz zaczerpnięty ze słownika jansenistów i użyty w znaczeniu tej sekty, natomiast niezrozumiały w znaczeniu ogólnem. Pascal, który nie był nigdy niedowiarkiem, nie potrzebował się nawracać.

Str. XII. „Dopiero wypadek z końmi, wskutek którego Pascal znalazł się o włos od śmierci, rzucił go bez zastrzeżeń, bez podziału i nieodwołalnie w objęcia religji“. — Wypadek na moście Neuilly nie wpłynął na t. zw. nawrócenie Pascala, które jest następstwem logicznem długiej ewolucji moralnej. Pogląd ten, co do którego są zgodni wszyscy nowsi badacze życia Pascala: i Giraud i Michaut i Brunschvicg, jest dziś tak ustalony i pewny, że niektórzy z tych badaczy, jak Boutroux lub Strowski, nie uwzględniają wcale wypadku, co do którego niema nawet pewności, czy istotnie miał miejsce, a w każdym razie ścisła data jego jest nieznaną. (Por. podobnej wartości legendę o przepaści, którą Pascal od tego dnia miał widzieć bez przestanku otwartą obok siebie). Jest rzeczą istotnie mało zrozumiałą, by krytyk, zajmujący się choćby tylko powierzchownie Pascalem, mógł powtarzać dawne historyjki, nie troszcząc się o nowsze w tej sprawie badania.

Str. XII. „Ten wielki uczony wyrzeka się nauki, jej roskoszy i blasków“. — W tem skróceniu, pogląd ten jest oczywiście błędny. Pascal nie posunął aż do ostatecznych konsekwencyj

¹⁾ Pierwsze prześladowanie Port-Royalu jest z r. 1638; drugie (najłagodniejsze) z r. 1656, trzecie (najgwałtowniejsze) z r. 1661 i t. d.

²⁾ We wszystkich sprawach tyczących historii jansenizmu zob. Maulvault, *Répertoire alphabétique des personnes et des choses de Port-Royal*. Paryż 1902.

ciasnej doktryny jansenistycznej i, wyrzekając się świata, nie wyrzekł się nauk ścisłych, które poprzednio w zupełności go zajmowały. Także „panowie z Port-Royal“ nie wymagali tego od Pascala. Przeciwnie, w mniemaniu że niejedną korzyść będą mogli odnieść z pracy i sławy naukowej swego znakomitego współwyznawcy, pobudzali go niejednokrotnie w tym kierunku. Wówczas to Pascal napisał jako przedmowę do swych „Zasad geometrii“ dwa fragmenty „O duchu geometrycznym“ (*Sur l'esprit géométrique*), a w r. 1658, znalazłszy rozwiązanie problemu linii cykloidalnej, przez które Pascal może być uważany za prawdziwego twórcę rachunku całkowego, wystąpił pod pseudonimem Amosa Dettonville'a z wezwaniem do wszystkich uczonych, by rozwiązali tę zagadkę. — Zdanie p. Żeleńskiego należy znacznie zmodyfikować, by odpowiadało prawdzie.

Str. XII. „Od tego dnia, zawsze nosi w ubraniu zaszytą modlitwę, którą napisał w chwili tego uroczystego przełomu“. — Zdanie to odnosi się do Zapisku (*Mémorial*) Pascala, który znaleziono w sposób następujący. W kilka dni po śmierci Pascala, służący domu spostrzegł przypadkowo, że podszewka kaftanu zmarłego była w jednym miejscu grubsza, jakby czemś wypchana. Po rozpruciu, by zobaczyć, co się tam znajduje, ujrzał pergamin zgięty, zapisany ręką Pascala, a wewnątrz pergaminu papier. Pergamin był wierną kopją papieru. Dwa te dokumenty złożył do rąk pani Périer, która okazała je przyjaciołom Pascala. — Dziś, oryginalnego pergaminu już nie mamy; posiadamy tylko jego kopję, sporządzoną przez ks. Périer, siostrzeńca Pascala; natomiast mamy autograf Pascala, który był pierwowzorem pergaminu¹⁾. — Czy stosowna jest nazwa „modlitwa“ na oznaczenie tego zapisku, odtwarzającego scenę zachwycenia, która stała się początkiem ascetycznego życia Pascala? Sam wygląd Zapisku, oznaczenie dokładne daty (poniedziałek, 23 listopada 1654, dzień św. Klemensa, papieża i męczennika i t. d.) i pory (od godziny mniejwięcej pół do jedenastej wieczorem, aż do mniejwięcej pół do pierwszej), ten wyraz **Ogień**, umieszczony na czele, te okrzyki radości, zachwycenia i poddania się, wszystko to dowodzi, że idzie o coś innego, niż o modlitwę. Określenie, którego użył p. Żeleński,

¹⁾ *Fac simile* obu dokumentów podane w wyd. W. P. t. IV.

przypomina nam inne nazwanie, użyte przez Condorcet'a, który nie mogąc sobie również dać rady z wytlómaczeniem Zapisku, nazwał go „amuletem mistycznym Pascala“¹⁾.

Str. XII. „W r. 1655 proboszcz odmówił rozgrzeszenia księciu de Liancourt, ponieważ wnuczka jego znajduje się w Port-Royal“. — Nieprawdopodobieństwo tego twierdzenia bije w oczy. Po szybkim porównaniu tekstów, stwierdzamy, że autor skrócił w tem miejscu do połowy zdanie, podane przez p. Boutroux (str. 102 „odroczył komunję swego penitenta p. de Liancourt z tego powodu, że tenże gościł u siebie heretyka, zwolennika Port-Royalu, księdza de Bourzeis, oraz że wnuczkę swą kazał wychowywać w szkołach Port-Royalu“), a to znów zdanie jest skróceniem o $\frac{1}{3}$ istotnego stanu rzeczy (por. Sainte-Beuve III 79, słowa księdza przy spowiedzi: „Pan mi nie mówisz o rzeczy ważnej, mianowicie, że gościsz Pan u siebie Jansenistę, heretyka²⁾; nie mówisz mi również o wnuczce, którą każesz wychowywać w Port-Royal i o stosunkach, które utrzymujesz z tymi Panami“³⁾). Całe zajście w parafji Saint-Sulpice zostało zresztą niebawem załatwione ku zupełnemu zadowoleniu księcia de Liancourt. Tylko skutkiem niefortunnej ingerencji Arnaulda, który w lutym 1655 wystąpił z broszurą *Lettre... sur ce qui est arrivé depuis peu dans une Paroisse de Paris à un Seigneur de la Cour*, a w lipcu tegoż roku wydał tom o 254 str. in 4^o p. t. *Seconde Lettre... sur ce qui est arrivé à un Seigneur de la Cour dans une Paroisse de Paris*, nabrało ono wielkiego znaczenia i ze sprawy mającej charakter prywatny i raczej poufny, stało się głośną sprawą publiczną.

Str. XII. „Arnauld napisał dwa listy, które, mimo że w nich poddawał się wyrokowi papieża i potępiał pięć twierdzeń, o które oskarżano Jansenusza, zostały osądzone i potępione

¹⁾ Jakie znaczenie przywiązywał Pascal do tego Zapisku przypominającego mu scenę, którą widocznie chciał mieć zawsze obecną w swej świadomości, dowodzi fakt, że przez okres lat ośmiu (od listopada 1654 aż do swej śmierci w sierpniu 1662) zawsze wszywał go i wypruwał przy każdej zmianie ubrania. Noszenie zapisków w podszewce ubrania było zresztą zgodne z obyczajem XVII wieku (zob. wyd. W. P. t. IV).

²⁾ Ks. de Bourzeis był autorem dzieła *Saint Augustin victorieux de Calvin et de Molina*. Paryż 1652.

³⁾ Księżę de Liancourt nie chciał złożyć przyrzeczenia, że nie będzie na przyszłość chodził do Port-Royalu.

przez Sorbonę“. — Pogląd autora jest powtórzeniem zdania p. Boutroux (str. 103 „Naprawdę Arnauld w tym liście pisał się na bullę papieską potępiającą (nie: i potępił!) pięć twierdzeń“), lecz przez zmianę, drobną na pozór, staje się zasadniczo błędny. O to właśnie idzie i to jest istotnym przedmiotem sporu i całego procesu, że Arnauld, przyjmując pozornie bullę potępiającą pięć twierdzeń, nie tylko sam nie potępił twierdzeń, o które oskarżano Jansenjusza, ale przeciwnie: 1. twierdził, że potępienie pięciu twierdzeń nie mieści w sobie potępienia nauki Jansenjusza, która jest ortodoksyjna; 2. odnawiał od siebie potępioną jansenistyczną doktrynę łaski, głosząc na przykładzie św. Piotra, który, gdy mu zabrakło łaski, był zgubiony, że natura ludzka sama przez się jest bezsilna. Jest to owa misterna dialektyka Arnaulda, która na nas dziś czyni wrażenie raczej zwykłej przewrotności¹).

Pascalowi, który całą potęgę swego przekonania rzucił na szalę sprawy mętnej i nieszczerzej, który całe swe Prowincjałki oparł głównie na zapiskach z dzieł Arnaulda²), dopiero znacznie później, przy okazji dysput nad kwestją podpisania Formularza (rok 1661) otworzą się oczy na wartość umysłową i moralną tych jego przyjaciół, pełnych sztuczek i wybiegów, lubujących się w fałszywych subtelnościach, pozbawionych uczucia prostoty i prawdy. Wówczas to ułoży on pismo, dziś zagubione, wykazujące ich zmienność i nieszczerłość³), a w czasie jednej z dysput (styczeń 1662) z Arnauldem i Nicolem zemdleje z bólu, na widok, na jakich osobach chciał oprzeć odrodzenie Kościoła

¹) Metodę swoją stosowania wybiegów i kruczków prawnych (Rozróżnienie między *Quaestio iuris*, rozstrzygnięcie na punkcie wiary, a *Quaestio facti*, rozstrzygnięcie czy nauka zawarta w pięciu twierdzeniach jest w dziele Jansenjusza), przejął Arnauld od poprzednika Jansenjusza, Michała Bajusa (Michel de Bay), kanclerza uniwersytetu w Louvain, który, potępiony przez papieża Piusa V (bulla z 10. paźdz. 1567, tycząca 79 twierdzeń wyjętych z dzieł Bajusa), głosił, że potępione twierdzenia nie znajdują się w jego dziełach, lub znowu poddawał w wątpliwość autentyczność bulli papieskiej, albo wreszcie twierdził, że bulla została wyłudzona od papieża przez jego przeciwników. — Należy żałować, że metoda tak mało godna umysłu poważnego dostała się za pośrednictwem Arnaulda do Pascala i stworzyła ós wywodów rozwiniętych w Prowincjałkach.

²) Por. Strowski, l. c. t. III, str. 39.

³) Por. wyd. W. P. t. IV, str. LXXI—LXXVIII i Strowski l. c. t. III str. 374—377.

i świata. — Jak słuszne jest zdanie p. Strowskiego, kiedy mówi (III 220): „Nie! autor Prowincjałek nie był z Port-Royalu!”

Str. XV. „W kilka lat po Prowincjałkach powstaje Świętoszek Moljera, utwór, którego, bez tego wylomu, jaki uczynił Pascal, niepodobno sobie wyobrazić“. — Pogląd ten (powtórzony za Sainte-Beuve'm III, rozdz. XV) jest, jak wykazały nowsze badania, mylny. Niema związku między Tartufem Moljera a Prowincjałkami. Ustępy w Tartufie, piętnujące obłudę i fałsz w rzeczach sumienia, tłómaczą się inaczej. (Wpływ komedji Macchiavelli'ego).

Str. XV. „Satyra Moljera obejmuje jedną postacią i kompromisową moralność kazuistów i surową nietolerancję świeckich „dyrektorów sumień“ Port-Royalu“. — Nowsza krytyka uważa jednoznacznie, że satyra w Świętoszku Moljera odnosi się nie do „dyrektorów sumień“ z Port-Royalu, ani nawet do Jezuitów, lecz do „Towarzystwa Świętego Sakramentu“.

Str. XV. „Listami swemi... Pascal... naraził religję na poważne niebezpieczeństwo, przenosząc jej spory na forum świeckie i apelując od wyroków władz duchownych do śmiechu publiczności. Czuł zapewne Kościół to niebezpieczeństwo i Listy, mimo czystych intencji autora, zostały potępione“. — Myśl autora nie jest jasna! Przeniesienie dysput religijnych na teren świecki nie mogło przecie być przyczyną potępienia Prowincjałek, skoro przeciwnicy Pascala, jak O. Daniel i in. czynili to samo. Potępienie nie było także wywołane tem, że, jak mówi autor, „słyszymy już w nich przygrywkę gryzącego sarkazmu Woltera“¹⁾. Prowincjałki zostały potępione, gdyż były obroną doktryny jansenistycznej, według której natura ludzka, z gruntu zepsuta, nie ma już wolności wyboru między złem i dobrem i człowiek może być ocalony tylko przez łaskę, udzielaną zresztą bez powodu i która w każdej chwili może się ulotnić. Przed tą doktryną, sprzeczną przedewszystkiem ze zdrowym rozsądkiem i prawdziwie ludzkim odczuciem rzeczy, należało niewątpliwie ostrzec tych, których mogły uwieść piękno języka i bogactwo treści Prowincjałek.

¹⁾ Pogląd, że Pascal jest ojcem polemiki antykościelnej czasów nowożytnych we Francji wydaje się na ogół słuszny. Uzasadnienie tego poglądu znajdujemy u Giraud'a (*l. c.* str. 100 i 204).

Str. XV. „Uczuł może to niebezpieczeństwo i sam Pascal, gdyż nagle, w pełni powodzenia, przerwał te Listy“. — Powód, dla którego Pascal przerwał Prowincjałki, jest dziś znakomicie ustalony dzięki artykułowi, który ogłosił w tej sprawie p. Lanson i którego wyniki przyjmuje nowsza krytyka (p. Michaut, p. Strowski) bez zastrzeżeń. Gdy w d. 12 kwietnia 1657 zostaje ogłoszona w Paryżu bulla papieża Aleksandra VII (z d. 16 paźdz. 1656), ponawiająca potępienie pięciu twierdzeń, janseniści postanowili wyteńczyć wszystkie siły, by nie dopuścić do zarejestrowania bulli przez Parlament. Wówczas to Pascal, przerywając zaczęty już List 19-y (18-y pojawił się dn. 24 marca), pisze¹⁾ „List adwokata w Parlamencie do jednego z przyjaciół o inkwizycji, którą chcą ustanowić we Francji, z okazji nowej bulli papieża Aleksandra VII“. Janseniści, mimo wszystkich wysiłków Pascala, i na tem polu przegrali, a bulla papieska została przez Trybunał zarejestrowana d. 19 grudnia 1657. Wówczas jednak nasunęła się sposobność odnowienia walki na gruncie moralnym, gdyż proboszczowie wielkich miast postanowili wystąpić zbiorowo przeciw kazuistyce. Pascal wyteżył swą działalność w tym nowym kierunku; współdziałał w ułożeniu wielu z Oświadczeń proboszczów, a niektóre z nich sam napisał. Wszystkie te sprawy odwiodły go od Listów.

Str. XVIII. „Błędnem byłoby czytać te fragmenty (Myśli Pascala) na urywki... są to materiały do dzieła mającego dowieść prawdy religji chrześcijańskiej“. — Pogląd, w jaki sposób należy zapatrywać się na Myśli Pascala, jest dotąd przedmiotem sporu. Gdy jedni z badaczy, jak p. Strowski, sądzą, że należy rozróżnić dwie części dzieła Pascala, Apologję — i Myśli, które nie są wykonaniem planu Apologji, lecz są zwierzeniami duszy mówiącej sama do siebie²⁾, inni przeciwstawiają temu zapatrywaniu stanowisko, które uznaje w Myślach jedność części psychologicznej i moralnej z częścią dogmatyczną³⁾.

Str. XXII. „Być może, iż te fragmenty (ostatnie) nie były materiałem do wielkiej Apologji, ale datowały się z doby polemiki

¹⁾ Lub raczej współdziałała w napisaniu. Autorem „Listu“ zdaje się być przede wszystkim Antoni Le Maître.

²⁾ Strowski *l. c.* III. 220—221.

³⁾ Wyd. W. P. t. IV str. XXV — XXVI.

cznej Pascala¹⁾. — Zdanie tłumacza podaje w formie przypuszczenia to, co jest uznanym przez krytykę naukową faktem, iż znaczna liczba fragmentów, zwłaszcza ostatnich, są zapiskami do Prowincjałek lub do Oświadczeń, które po nich nastąpiły²⁾. Z tego jednak nie wynika, jakoby fragmenty te nie miały wejść w skład Apologii. One tylko stwierdzają związek ścisły i jedność myślową między Prowincjałkami a Myślami.

Pobieżny szkic p. Żeleńskiego nie ujmuje głębiej, ani nawet nie wymienia najważniejszych punktów widzenia i problemów związanych z Myślami. Takim jest przede wszystkim problem prawowierności Myśli i problem I-go wydania, t. zw. edycji Port-Royalu³⁾. Przyjaciele Pascala uważali, że oddają dobrą przysługę jego pamięci, gdy, zgodnie z nowym stanowiskiem, jakie zajmował Port-Royal, usuną z Myśli kwestje zbyt palące i niebezpieczne: obronę jansenizmu, ataki na jezuitów i na ogół wszystko, co było sprzeczne z nauką i dążeniami Kościoła. W ten sposób tłómaczą się uzyskane i umieszczone na wstępie wydania aprobaty dzieła ze strony prałatów, biskupów i doktorów teologii i tłómaczy się fakt, że Myśli nie zostały umieszczone na Indeksie, tak jak Prowincjałki. — Prawdziwy tekst Myśli pojawił się dopiero w r. 1844 (edycja Faugera), wówczas gdy dzieło Pascala miało już zdawna ustaloną sławę książki na wskrós katolickiej i gdy spór o doktrynę jansenizmu nikogo już nie zajmował. W ten sposób stało się, że Myśli uniknęły losu Prowincjałek, jakkolwiek w istocie najściślejszy związek łączy oba dzieła, a doktryna jansenizmu jest w Myślach równie silnie i namiętnie broniona jak w Prowincjałkach.

Z problemem prawowierności Myśli wiąże się blisko problem drugi: oświadczenie Pascala, złożone w ostatnich dniach jego życia Pawłowi Beurrier, proboszczowi kościoła Saint-Etienne-du-Mont⁴⁾. Wydaje się rzeczą prawdopodobną i potwierdzoną przez Pamiętniki samego Beurriera, które odnalazł

¹⁾ Niektóre fragmenty pozwalają cofnąć się jeszcze wyżej, np. fr. 635 i fr. 446, które są zapiskami poczynionymi przy studjowaniu *Pugio fidei*.

²⁾ Wyd, W. P. t. XII. str. XLIX.

³⁾ Historia tego wydania podana w ed. W. P. t. XII.

⁴⁾ Zob. wyd. W. P. t. IV. str. LXXVIII i nast.

i wydał w r. 1911 p. Jovy¹⁾, że Beurrier, źle poinformowany o osobistości Pascala, o jego stosunku do Port-Royalu i o polemikach wewnętrznych wywołanych przez sprawę podpisania Formularza, zrozumiał na opak oświadczenie, które mu złożył Pascal, że wycofał się z walk publicznych, w które chciano go wciągnąć w ostatnich latach jego życia — i odniósł je do Prowincjałek i doktryny jansenizmu. Nie dającej się usunąć konieczności wyboru między nauką Kościoła a doktryną jansenizmu, Pascal uniknął tylko dzięki tej prawdziwie ludzkiej wyrozumiałości Beurriera, który w ostatniej chwili jego życia nie żądał od niego odwołania i zadowolił się stwierdzeniem tego stanu rzeczy, że Pascal, w swem subiektywnem przekonaniu, uważał się za katolika²⁾.

Powiedział kiedyś p. Boutroux (w przedmowie do swego dzieła o Pascalu), że, kto chce pisać o Pascalu, powinien starać się przez uległe poddanie się duchowi Pascala zyskać łaskę natchnienia, która sama jedna tylko może nadać kierunek jego wysiłkom i uczynić je skuteczne. — Można nie iść tak daleko jak wytworny pisarz francuski i dopuszczać także bardziej poziomy i popularny sposób traktowania rzeczy o Pascalu, jednakże niepodobna uznawać i pochwalać tego tonu, jaki napotykaemy we „Wstępie“ p. Żeleńskiego.

Oto kilka przykładów wyrażeń, których używa autor: „katolicyzm podgryzany reformacją“³⁾; „religja jego znajdowała się na antypodach wszelkiego kompromisu“; „scenki godne komedyj Moljera“; „z tego ascety buchnął talent literacki“; „Pascal przenosi kontrowersje teologiczne między publiczność“; „wszystko w literaturze francuskiej cudownie trzyma się za ręce“; „dzieło oczyszczenia nauki kościelnej z niejednej szpetnej narości“ (?); „geniusz samorzutnie zrodzony“; „straszliwie poważny dra-

1) E. Jovy, *Pascal inédit*, Vitry-le-François. t. I. 1908. t. II. 1911.

2) Por. A. Gazier, *Les derniers jours de Pascal*, Paris, Champion 1911. Przeciwniej tezy broni Strowski (l. c. t. III) i Bremond, *Ecole de Port-Royal*, Paris, Bloud 1921.

3) Wyrażenie „chrystjanizm postępnny“ jest niewątpliwie błędem typograficznym (posepnny).

mat“; „w chwili poczynania myśli, ujmowania jej z różnych stron, krążenia koło niej“; „zręczność w oświetlaniu jej czczości, niedorzeczności, niemocy“; „Pascal drży ze zgrozy, lęku, wzruszenia“; „upokorzyć umysł ludzki, wykazać mu jego nicość, zakreślić granice, zdeptać go, w proch zetrzeć i kazać mu schylić czoło“; „sceptyczna intencja dyskretnego ironisty“; „Pascal wolny strzelec katolicyzmu“¹⁾); „wydać kontrowersje religijne na łup zabawie laików“; „uroczysty przełom“ w życiu Pascala; „Pascal to dusza ludzka w jednym z najwspanialszych egzemplarzy“; „Mocowanie się to daje dziś, dla smakoszków, efekty niezrównanego wdzięku“; „nawlekanie okresów jak na sznurek“. — Takie i tym podobne trywjalne zwroty i określenia, taki niepoważny i napół kpiący sposób traktowania przedmiotu, uderzałyby niemile w każdej przedmowie. Cóż dopiero we wstępie do Myśli Pascala!

Formułując ogólny sąd o przekładzie dokonany przez p. Żeleńskiego, należy podnieść przedewszystkiem ogrom włożonej pracy. Jeden tom dzieła p. Żeleńskiego odpowiada przecie trzem tomom wydania Wielkich Pisarzy! Jeżeli nie można przyznać, by ogólny wynik tej pracy wzbogacił naszą literaturę w dzieło większego znaczenia, to może nie jest to już w zupełności winą tłumacza. Złudzeniem jest to, co pisze autor na str. XVIII swej przedmowy, że dzieło jego będzie mogło służyć zarazem i czytelnikom i badaczom naukowym. W żadnym wypadku, badacz naukowy nie może opierać się na przekładzie, ale musi korzystać z oryginału; zasada ta ma zaś szczególniejsze zastosowanie przy Pascalu, którego zapiski pełne skrótów, myślowych i językowych, mogą być badane jedynie w sformułowaniu oryginalnem. Należy także dodać, że zasłużony skądinąd tłumacz utworów francuskich obracał się w tym wypadku na terenie, który, jak widać z pewnych szczegółów przedmowy i oryginalnych objaśnień do Myśli, był mu w znacznej mierze nieznany i obcy.

Jednakże, jako dzieło popularyzujące wiedzę w kołach czytelników zupełnie lub dostatecznie nie obznajomionych z ję-

¹⁾ Wyrażenie pretensjonalne, a równocześnie nieprawdziwe.

zykiem francuskim, książka p. Żeleńskiego będzie niewątpliwie pożyteczna. Tę nową zasługę wybitnego popularyzatora literatury francuskiej u nas należy podnieść z uznaniem i wyrazić mu należną od czytelnika polskiego wdzięczność!

Wracając raz jeszcze od przekładu do samego dzieła, pragniemy określić wrażenie, jakie ono wywiera dziś na nowożytnym czytelniku. W „Myślach“ Pascala występują niewątpliwie na jaw bardzo znaczne części martwe, ustępy, przy których niepodobna wstrzymać uśmiechu, tak wydają się dziecięco naiwne i niekrytyczne¹⁾. „Obrona religii“, jaką przedstawia Pascal, nie przekona zapewne dziś nikogo z tych, dla których była przeznaczona; wielu z nich zniechęci lub znudzi²⁾.

¹⁾ Metodę, jaką Pascal stworzył dla celów swej apologji, można nazwać immanentną (por. broszurę L. Laberthonnière'a p. t. *L'apologétique et la méthode de Pascal*, 1901, oraz rozdział p. t. *La méthode de Pascal est-elle immanente?*, w pracy Petitot'a: *Pascal, sa vie religieuse et son Apologie du Christianisme*, Paris 1911). Metoda ta wychodzi z potrzeby i obowiązku, które ciężą na nas, by znaleźć wyjaśnienie tajemnicy naszego życia i określić ideał, który powinien nim kierować; następnie zaś idzie do chrystjanizmu, by znaleźć w nim odpowiedź na podniesione wątpliwości. — Można mieć zastrzeżenia, tak co do samej metody, która wydaje się mniej zgodna z duchem katolicyzmu, ponieważ chce uzasadnić religję chrześcijańską jako postulat ludzkiego umysłu; a następnie co do jej zastosowania, tego, jakie uczynił Pascal, który naprzód uwydatnia i doprowadza do najdalszych konsekwencji sprzeczności znajdujące się w naturze ludzkiej, a następnie, przez ten sceptycyzm o charakterze pesymistycznym w odniesieniu do rozumu i do naturalnego sumienia ludzkiego, dochodzi do podstaw religji chrześcijańskiej, do idei zepsucia przez grzech pierworodny i do idei odkupienia, które przedstawiają mu się jako wyjaśnienie podniesionych poprzednio sprzeczności.

²⁾ Ważniejsze sądy o wartości apologetycznej Myśli w czasach nowożytnych, zebrał Giraud (str. 160—165). Wszystkie one są zgodne w tem zapatrywaniu, że strona historyczna i filologiczna apologji Pascala straciła swe znaczenie; utrzymuje się już tylko strona filozoficzna. Jednakże zasługą Pascala i wyrazem jego geniuszu pozostanie to, że on pierwszy postawił problem religijny na właściwym gruncie historyczno-filologicznym. — Ten sam autor przypomina wypadek, w którym Myśli Pascala dokonały „nawrócenia“ w kierunku przeciwnym. Oto Ernest Havet, zasłużony wydawca *Provincjałek* i Myśli „przez kontakt ścisły i długotrwały z geniuszem Pascala“, z umiarkowanego deisty, jakim był poprzednio, stał się radykalnym przeciwnikiem religji chrześcijańskiej. (Por. pracę Haveta w R. d. d. M. 1863 p. t. *L'Évangile et l'histoire*, w której zarzuca Renanowi, że w swem *Vie de Jesus*

Są dalej w dziele Pascala ustępy, w których w sposób rażący występują na jaw jego braki w wykształceniu, nie tylko teologicznym¹⁾, (Te są zrozumiałe! Pascal nie był teologiem, a kwestje teologiczne badał metodą analizy, defenicyj zaczerpniętych z doświadczenia, wreszcie sprawdzania światłem zdrowego rozsądku), ale także w wykształceniu ogólnym. (Wiemy, jakim ono było i w jaki sposób na pół patriarchalny się odbywało, pod okiem ojca). Tak np. gdy Pascal mówi o prawie żydowskim, wyraża sąd, że z tego prawa jest zapożyczone „prawo Dwunastu Tablic w Atenach, które następnie przyjęli Rzymianie“ (fr. 619). Gdy wymienia Homera, zaznacza, że „spisał on dzieje tylu państw“ (fr. 620)²⁾. Mniej natomiast może nas dziwić to, że Pascal teorię Kopernika nazywa „mniemaniem Kopernika“ (fr. 218) i sądzi, że „dobrze jest nie zgłębiać tego mniemania“. Jest to zgodne z duchem ówczesnej epoki, w której sądzono, że i po Koperniku może być utrzymana teoria nieruchomości ziemi i że obie teorie są przynajmniej równie prawdopodobne.

Są wreszcie u Pascala i takie ustępy, które rewoltują nowożytny zmysł moralny. (Należy to powiedzieć, choćby pogląd ten nie podobał się licznym dziś „pascalizującym“ pisarzom). Do takich zaliczamy zdanie, że „pokój¹⁾ jest najwyższym dobrem“

okazał się zbyt pobłażliwy dla legendy świętej i zbyt łatwy w przyjmowaniu Jezusa, stworzonego przez wyobraźnię; oraz jego dzieło *Le Christianisme et ses origines*. 4 tomy, 1871—84).

¹⁾ Pascal podaje np. jako naukę Kościoła zdanie, że dzieci zmarłe z grzechem pierwotnym są skazane wszystkie na potępienie wieczne (fr. 434). Pascal głosi, że przez grzech pierwotny człowiek stał się podobny do zwierząt (fr. 434), w czym dziwnie przesadza skutki grzechu pierwotnego, jakie przyjmuje teologja. Zasada teologiczna: *gratia non destruit sed supponit et perficit naturam* uznaje trwałość istoty człowieka także po grzechu pierwotnym — Wreszcie, w odniesieniu do dzieła odkupienia, Pascal jest skłonny pomijać w niem ideę obiektywnego zadosyćuczynienia, a natomiast pojmować i wyjaśniać zbawienie religijne, jako fakt ze swej istoty moralny, który odbywa się w świadomości indywidualnej. Po tej niemal obojętności dla sakramentu chrztu (O chrzcie niema wogóle mowy w Myślach) poznajemy zwolennika Saint-Cyran'a, który nauczał, że chrześcijanina tworzy, nie woda chrztu, lecz namaszczenie ducha.

²⁾ Wzmianka o Iljadzcie (fr. 628) dowodzi jednak, że temat ten nie był mu całkiem obcy.

³⁾ Pokój w znaczeniu spokoju w państwie, nie w znaczeniu religijnem.

(fr. 299). Pokój jest dobrem wielkiem, bez wątpienia; czyż jednak wyższem od pokoju dobrem nie jest prawda? Tu należy także zdanie, że „prawdziwi chrześcijanie posłuszni są szaleństwowi, gdyż szanują nakaz Boga, który, za karę ludziom, poddał ich tym szaleństwowi“ (fr. 338). Zasada przypomina uderzająco Tołstojowskie hasło: *Niesprzeciwiania się złu*¹⁾.

Ale równocześnie i przy tem wszystkim jakże żywy i prawdziwy jest u Pascala obraz człowieka, jego niskości i nikczemności, a równocześnie wielkości niezrównanej, jak potężnie przemawiają dziś do nas te zmagania się Pascala z niemocą własnego organizmu, z wrodzonym egoizmem natury ludzkiej, z biernością i obojętnością całej rasy ludzkiej, jak głęboko porusza uczucie i wyobraźnię to wrywanie się z ciasnego koła materialnych czysto myśli i dążeń, to szukanie związku z zaświatem, ta walka nieustraszona i ciągła, o mistykę i prawo mistyki. — Jest to jeden z najpiękniejszych i najpotężniejszych wysiłków, jaki uczyniła kiedykolwiek myśl ludzka, by wznieść się na wyżyny, na których pierś oddycha swobodniej, serce człowieka ogarnia ogień miłości nadziemskiej, a w miejsce wrodzonego egoizmu, zjawia się poświęcenie, gorliwość zapалу, zdolność oddania się w służbę tego, co szlachetne i wielkie.

Niepodobna sobie wyobrazić nikogo z tych, którzy myślą i czują prawdziwie po ludzku, t. j. w sposób szlachetny i moralnie zdrowy, ktoby po przeczytaniu „Myśli“ nie został poruszony tą lekturą i, chociażby nawet nie podzielał wiary ich twórcy, nie odkrył w Pascalu przyjaciela i druha i nie poczuł się przez ten związek z duchem Pascala szlachetniejszy i lepszy.

¹⁾ Pascal powołuje się przy tej swej myśli na św. Pawła List do Rzymian VIII 20—21. „*Vanitati enim creatura subjecta est non volens, sed propter eum qui subiecit in spe quia et ipsa creatura liberabitur a servitute corruptionis in libertatem filiorum Dei*“. — Wywód Pascala jest wynikiem rażącego niezrozumienia tekstu, w którym jest mowa, nie o ludziach, lecz o stworzeniu t. j. o naturze, — nie o szaleństwach, lecz o nicości t. j. o śmierci i zniszczeniu, którym natura podlega — i nie o Bogu, lecz o człowieku, który przez grzech swój oddał naturę na pastwę zniszczenia. — Zdanie św. Pawła ma następujące mniej więcej znaczenie: „Natura podlega śmierci nie z własnej woli, lecz z powodu człowieka, który ją pod to poddał“ i t. d. (Por. J. Sickenberger, *Die Briefe des h. Paulus* Bonn, Hanstein 1919).

Wydała literatura francuska sceptyków, jak Juljusza Cezara Vanini'ego, Piotra Charron'a, materialistów jak Saint-Evremond'a, ateistów jak Diderot'a; wydała największego mistrza w szyderstwie, Voltaire'a. Wszystkie te imiona i wpływy równoważy jeden genjusz niezrównanej czystości i siły, genjusz Pascala.

Lwów.

Kazimierz Jarecki.

Nie chcąc dzielić powyższego studjum, odłożyliśmy recenzje, kronikę i t. d. do następnego zeszytu.

Redakcja.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Za Komitet redakcyjny i wydawniczy: X. Dr. TEOFIL DŁUGOSZ.